Nr. 135. We Lwowie Niedziela dnia 16. Maja 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawy krajowe.

Lwów 15. maja.

V.

(Rozwój szkolnictwa ludowego w naszym kraju.)

W rozprawie przeprowadzonej w komisji szkolnej nad wnioskiem posła Soleskiego, wziął także udział reprezentant wydziału krajowego. Podniósł on między innemi, że wobec tego, iż od roku 1898 począwszy, wchodzimy w nowy okres finansów krajowych, który się charakteryzuje z jednej strony wpływem, jaki na dochody funduszu krajowego mieć będzie reforma podatków bezpośrednich, z drugiej zaś strony zapowiedzianym już przez rząd udziałem krajów w dochodach z ewentualnie podwyższonych podatków pośrednich, byłoby dla wydziału krajowego bardzo pożądanem, ażeby gospodarka nasza w tym samym okresie odbywała się na podstawie jakiegoś, chociażby przybliżonego programu finansowego, którego ułożenie będzie możliwem w drugiej połowie bieżącego roku, kiedy kwestja podwyższenia podatków pośrednich już w ten lub ów sposób załatwioną być powinna.

Taki program byłby tem bardziej pożądany, jeżeliby skutkiem udziału kraju w pośrednich opodatkowaniu, w pierwszych latach tego nowego okresu budżet krajowy miał przedstawiać znaczniejsze zwyżki, które następnie, wskutek stale wzrastających zwyczajnych wydatków coraz bardziej się zmniejszały. Wtedy bowiem od przeznaczenia tych zwyżek zależeć będzie, czy kraj podoła w latach następnych wyższym a stałym wydatkom. Gdy zaś już w budżecie krajowym na r. 1897 wydatek na szkoły przedstawia najwyższą rubrykę — a co więcej, gdy ta rubryka budżetu ma najsilniejszą tendencję do nieustannego a szybkiego wzrostu — przeto najważniejszą część owego programu finansowego tworzyć musi przybliżony program wydatków na szkoły w szeregu lat następnych. Z tego więc powodu, ze względu na przyszłą gospodarkę finansową, ułożenie takiego programu uznaje wydział krajowy jako ze wszech miar pożądane.

W rozprawie przeprowadzonej w komisji szkolnej wszystkie niemal głosy uznały tendencję wniosku p. Soleskiego za odpowiadającą powszechnym życzeniom sejmu i kraju, zmierzającym do tego, ażeby jak najrychlej doprowadzić organizację szkół ludowych w kraju do dawno upragnionego końca. Nie odezwał się jednak żaden głos, który byłby myśl we wniosku zawartą w sposób konkretny w szczegółach rozprowadził. Uznano z jednej strony powszechnie, że ułożenie programu byłoby rzeczą bardzo pożądaną, z drugiej strony nie chciano przesądzać dzisiaj pytania, czy program taki da się rzeczywiście ułożyć, czyli nie.

Wobec tego komisja nie mogła doradzać sejmowi, ażeby wniosek p. Soleskiego odrzucił, owszem mniemała, że nie należy pomijać sposobności, choćby ta miała tylko pozory środka przyspieszenia ostatecznego zorganizowania szkół ludowych. Czy ułożenie takiego programu, jaki projektuje wnioskodawca, jest wykonalne, czyli nie, o tem może dać dokładną informację w pierwszym rzędzie rada szkolna krajowa, na której spoczywa główna odpowiedzialność, a która rozporządza doświadczeniem, zbieranem na tem polu przez lat blisko 30 — w drugim rzędzie wydział krajowy, który jest powołany, program ewentualny ze stanowiska finansowego kraju ocenić.

Dlatego komisja szkolna zaproponowała sejmowi oddać myśl programu na dłuższy czas obliczonego radzie szkolnej krajowej, tudzież wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania.

W każdym jednak razie — zdaniem komisji szkolnej — wywody przedstawione przez p. wiceprezydenta rady szkolnej krajowej dają pewną podstawę do przypuszczenia, że program akcji organizacji szkół ludowych dałby się ułożyć z pewną ścisłością, przynajmniej na kilka lat najbliższych. Program taki byłby bardzo pożądany. Z jednej bowiem strony spodziewać się można, że gdyby rządowi wykazano w podobnym programie, że założenie oznaczonej liczby nowych seminarjów nauczycielskich w ciągu kilku lat, stworzy pewne warunki do energicznej, naprzód obliczyć się dającej, akcji zakładania nowych szkół w kraju, rząd łatwiej dałby się nakłonić do postanowienia dla sprawy przychylnego.

Nie ulega też wątpliwości, że gdyby wydział krajowy zdołał zapewnić w preliminarzach krajowych odpowiednią stałą dotację na zasiłki dla gmin w celu wystawienia budynków szkolnych, rada szkolna krajowa mogłaby skuteczniej przyspieszyć akcję przysposobienia budynków szkolnych, dla zakładania szkół potrzebnych.

Sejm poszedł za zdaniem komisji, uchwalając wezwanie do rady szkolnej krajowej, ażeby zastanowiła się, czy nie byłoby rzeczą możliwą, akcję rady szkolnej krajowej zmierzającą do zorganizowania szkół ludowych, ująć w program z góry na czas lat 15 do 20 w ten sposób obliczony, ażeby po skończeniu się tego okresu, daną była możność pobierania nauki elementarnej wszystkiej młodzieży naszego kraju, będącej w wieku szkolnym. Zarazem wezwano radę szkolną krajową, ażeby w każdym razie program akcji zmierzającej do powyższego celu na kilka lat najbliższych obliczony, na najbliższą sesję sejmową przygotowała.

Wydział krajowy ma zaś program, który mu rada szkolna krajowa nadeśle, ze stanowiska finansów kraju rozważyć i sprawozdanie w tej mierze na najbliższej sesji sejmowi przedłożyć.

Powyższe uchwały sejmu stanowią dowód, iż kraj nietylko nie uchyla się od ponoszenia znacznych wydatków na cele szkolnictwa ludowego, ale przeciwnie zamierza wziąć na swe barki nowe znaczne ciężary, aby tylko przyspieszyć podniesienie oświaty u ludu.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie wskazać, jakie ofiary ponosi kraj obecnie na cele szkolnictwa ludowego i w jakim stosunku stoją wydatki szkolne do wydatków całego budżetu funduszu krajowego.

W roku 1895 wydatki zwyczajne budżetowe funduszu krajowego wynosiły 10,492.372 zł., a na szkolnictwo ludowe wydano 2,945.633 zł., w roku 1896 przy sumie wydatków zwyczajnych 9,520.915 zł., wydano na szkolnictwo 2,075.915 zł. — wzrost wydatku na cele szkolne w porównaniu z rokiem 1895 wynosił 150.282 zł.

W r. 1897 przy sumie wydatków zwyczajnych 9,750.057 zł., wydatki szkolne wynosiły 2,268.191 zł., zatem w porównaniu z r. 1896 wydano więcej o 192.276 zł., zaś w porównaniu z r. 1895 o 342.558 zł. więcej.

Powyższe cyfry stanowią wymowny dowód ofiarności kraju, — ofiarności, która z każdym rokiem wzrasta niepomiernie, podczas gdy dochody kraju obciążonego wysokimi dodatkami wcale się niepodnoszą.

Nie trzeba jednakowoż zapominać, że prócz powyższych wydatków, pokrywanych z funduszu krajowego, ponoszą jeszcze strony konkurencyjne, t. j. gminy i obszary dworskie znaczne ofiary na cele szkół ludowych. Uwidoczniają to najlepiej budżety funduszu szkolnego krajowego, w których niemal cały dochód stanowią prestacje stron konkurencyjnych. Budżet szkolny wraz z niedoborem pokrywanym przez fundusz krajowy na rzecz krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, wykazuje następujące wydatki: w 1895 r. 3,197.188 zł., w 1896 r. 3,473.107 zł., w 1897 r. 3,691.643 zł. Cyfry te świadczą chyba dostatecznie o niezwykłej ofiarności kraju na cele szkolnictwa ludowego, a świadczą także i o tem, że wydatki na cele szkolne z każdym rokiem niepomiernie wzrastają, a kraj chętnie je ponosi, chociaż dzieje się to z uszczerbkiem innych działów gospodarstwa krajowego.

Żydzi a Rzym starożytny.

(„Mowy żydowskie" — A. Szmakowa).

II. Jeżeli w początkach naszej ery — powiada autor dalej — rząd rzymski traktował na równi żydów z chrześcjanami, to wkrótce to ustało. Wogóle świat starożytny daleko nienawistniej zachowywał się wobec chrześcjan niż wobec żydów. Mało tego, najokrutniejsze prześladowania chrześcjan odbywały się wskutek denuncjacji i przy współudziale żydów właśnie. W każdym razie zaś prześladowania te wywoływały zachwyt wśród żydów.

Nie ulega wątpliwości, że żydzi w celu wykorzenienia chrześcjaństwa czynili wszystko możliwe dlatego właśnie, że nie uznając godności ludzkiej w nikim prócz w sobie samych, i nie mając najmniejszego pojęcia o boskiej religji miłosierdzia i zaparcia się siebie, głoszonej przez Chrystusa, widzieli w niej tylko przeszkodę do zawojowanego przez nich *monopolu eksploatacji świata*.

Teraz, w czasach najnowszych, zachowując tę samą nienawiść do chrześcjaństwa, synowie Judy fałszują racjonalizm i wolność sumienia, a pornografja w prasie, muzyce i malarstwie, obok teorji wolnej miłości, służą w ich rękach jako doskonałe środki do poderwania zasad moralności chrześcjańskiej i bytu rodziny. *Perfidia plus quam punica — nihil veri, nihil sancti!...*

„Monopol eksploatacji świata" wywoływał zawsze niezadowolenie i zniewalał każdego, kto się stykał z żydami, do uważania ich za wstrętną, nieuczciwą rasę, do gardzenia nią. Sam ich pogląd religijny na świat nosił zawsze charakter materjalny. Targowali się nawet z samym Jehową, jak to miało miejsce w chwili zburzenia ogniem siarczystym Sodomy i Gomory. W talmudzie takie pojęcia jak miłość bliźniego, nieśmiertelność duszy i wiara w sąd ostateczny nie istnieją wcale.

Z drugiej strony, obowiązek propagandy religji mojżeszowej nie jest przepisany. Plutarch, Horacy, Persjusz, Tacyt, Seneka i Juwenal mówią nam wprawdzie o judofilskich Grekach i Rzymianach, lecz są to wyjątki, będące rezultatem metafizycznej plątaniny owych czasów, ale nie mówią bynajmniej na korzyść bezinteresowności propagandy żydowskiej. Przeciwnie, fakt ten stwierdza, że ci „prozelici wrót" (nieobrzezani) jak ich nazywają rabini, nigdy nie byli uważani za należących do narodu wybranego, lecz uważani byli przez żydów za narzędzia do ujarzmienia mas, jak np. Izat, książę Adiabeny. Obrzezanie mieszkańców Sichemu, nie miało oznak nawrócenia ich na wiarę żydowską drogą przekonania, gdyż faktem jest, że na trzeci dzień po operacji żydzi zdradziecko wyrżnęli wszystkich mężczyzn w celu grabieży. Żydzi w ogóle, wobec swego niesłychanie szybkiego mnożenia się, byli dla narodu, wśród którego żyli, bardzo niebezpiecznymi.

W tem miejscu należy zauważyć, iż według nauki talmudu, syn Dawida (Mesjasz) przyjdzie dopiero wtedy, gdy ani jednej duszy nie będzie w „Gifie". Jestto rodzaj magazynu, z którego wychodzą dusze wyłącznie dla nowonarodzonych żydów. Zgodnie z tem *pirje worywje* (t. j. pomnożenie rodziny) stawia talmud na pierwszym planie wśród 613 dobrych uczynków — *tarjag miswes* — przepisanych każdemu synowi Izraela. Dlatego *tajnygim* — rozkosz wogóle — a w szczególności *tasmys hamite* — obcowanie rodzicielskie — są obowiązkowemi dla każdego żyda w szabas. (Talmud, traktat *Aboda Zara* 5; traktat *Szabes* 118 i inne).

Aż nadto znanym jest fakt, że żydzi byli, są i będą dostawcami odalisek do haremów i domów rozpusty; ci sami żydzi byli „fabrykantami" eunuchów dla królów babylońskich, dla kalifów maurytańskich i arabskich, dla indyjskich mogołów i sułtanów tureckich. *Projectissima ad libidinem gens!* — mówi Tacyt o rasie semickiej.

„Żydzi byli bardzo liczni w Damaszku — powiada Rénan — i ogromnie propagowali swe cele narodowe, w szczególności wśród kobiet. Tuziemcy próbowali powstrzymywać ten ruch żydów, ale przeciągnąć ich na swoją stronę można było tylko za pomocą ustępstw na rzecz żydowskiej autonomji. Każde zaś takie ustępstwo uważane było przez żydów, jako pozwolenie na dokonywanie gwałtów religijnych. Karać, zabijać tych, którzy nie myśleli tak, jak oni — oto, co żydzi nazywali niezależnością i wolnością".

W ogóle mówiąc, nietowarzyski, zagadkowy i nieuchwytny naród żydowski przez wszystkie czasy kierował się w kwestji prozelityzmu egoistyczną próżnością Greków, a nie wspaniałomyślną polityką Rzymian. Potomkowie Abrahama sami sobie schlebiali myślą, iż oni jedyni posiadają testament i zawsze obawiali się podzielenia się ze spadkiem z obcoplemieńcami. „Nowonawróceni są dla nas tak uciążliwi, jak wrzody" — powiada talmud, w traktacie Jebamoth 47.

Przeciwnie odstępstwa nie przebaczali nigdy i odstępców mordowali bez litości. Jeżeli w ziemi chanaańskiej za wymówienie słowa *szibbolet* zamiast *sibbolet* (kolos, rzeka) wyrżnięto 42.000 ludu z pokolenia Efraima, to można stąd wyciągnąć wniosek, jaka jest solidarność wśród Izraela. Nic też dziwnego, że żydowstwo zawsze było ubogiem w sekty, a okrutna i długa walka królestw izraelskiego i judejskiego nie potrafiła zniweczyć poczucia ich narodowego pokrewieństwa.

Posiedzenie publiczne akademji umiejętności.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Kraków 15. maja.

(fs.) Dzisiaj o godzinie 12. w południe odbyło się doroczne uroczyste publiczne posiedzenie akademji umiejętności w głównej sali zebrań na I. piętrze, odpowiednio przybranej. Na estradzie zasiadł zastępca protektora dr. Juljan Dunajewski, obok niego prezes Stanisław hr. Tarnowski, zastępca sekretarza jeneralnego rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kreutz, oraz tegeroczny prelegent profesor dr. Oswald Balzer ze Lwowa. Około trybuny zasiedli członkowie czynni, oraz członkowie korespondenci akademji, tak tutejsi, jak ze Lwowa przybyli, mianowicie wiceprezydent dr. Michał Bobrzyński, prof. Jan Franke, prof. dr. Antoni Kalina, Władysław Łoziński, dyrektor dr. Wojciech Kętrzyński, profesor dr. Tadeusz Wojciechowski.

Naprzeciw estrady w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli książę-biskup krakowski ksiądz Puzyna, oraz miejscowi naczelnicy władz, tak rządowych jak autonomicznych. Resztę sali wypełniła liczna publiczność.

Posiedzenie zagaił zastępca protektora dr. Juljan Dunajewski, następnie przemówił prezes akademji Stanisław hr. Tarnowski, poczem zastępca sekretarza jeneralnego rektor dr. Kreutz poświęcił wspomnienie żałobne pamięci zmarłych członków akademji: Adolfa Pawińskiego, oraz Kazimierza Stronczyńskiego; poświęcił też wspomnienie zmarłym członkom nadzwyczajnym akademji ś. p. Edwardowi Fierichowi i Leonowi Halbanowi.

Co do działalności akademji w ubiegłym roku, szczegółowe sprawozdanie drukowane zostało rozdane uczestnikom dzisiejszego uroczystego posiedzenia; wykazuje ono postęp na niejednem polu działalności tej instytucji.

Wzgląd na utrzymanie równowagi w budżecie, przywróconej w roku zeszłym, bardzo krępujące oszczędności i bardzo niedostateczne dotacje na potrzeby komisyj akademickich, były niezależnym od nas powodem — mówił rektor dr. Kreutz — że ten postęp w pracach i działalności Akademji nie okazał się znacznie większy, musieliśmy się bowiem z braku funduszów wstrzymać z wydaniem kilku już przygotowanych dzieł, a komisje musiały zaniechać niejednej, na ten rok przypadającej czynności. Bardzo przykry, w ogóle prawie nieznośny brak miejsc i ciasnota w budynku Akademji tamowały, a po części uniemożliwiały prace w zbiorach naukowych Akademji.

Na dopełnienie studjów za granicą przyznała Akademja roku ubiegłego stypendjum im. Śniadeckich fundacji ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5.000 franków ponownie p. Piotrowi Bieńkowskiemu; stypendjum fundacji śp. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 zł. p. Leonowi Marchlewskiemu, a stypendjum śp. Piotra Wereszczyńskiego w kwocie 1000 zł. p. Lucjanowi Rydlowi z obowiązkiem pracy naukowej w naszej stacji w Paryżu.

Roku zeszłego urosły stosunki Akademji z towarzystwami zagranicznemi, głównie dzięki wydawnictwu „Biuletynów". Nowych towarzystw zgłosiło się 37, w tem 21 europejskich, a 16 z innych kontynentów. Ogółem suma towarzystw, z którymi Akademja utrzymuje stosunki, obejmuje obecnie 403 towarzystw.

Poświęcił wreszcie mówca osobny ustęp działalności stacji naukowej polskiej w Paryżu, będącej poniekąd filją Akademji. Stacja ta, wraz z obfitą, pełną cennych pamiątek bibljoteką polską, bogatą spuścizną po towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu, rozwija się pomyślnie, dzięki troskliwości komitetu miejscowego, czuwającego nad temi połączonemi instytucjami, oraz umiejętnemu i zapobiegliwemu poświęceniu się ich sprawom tak dawniejszego delegata dra Konstantego Górskiego, oraz nieustannej gorliwości i istotnego przywiązania do księgozbioru p. Władysława Suzina, adjunkta bibljoteki. P. Lucjan Rydel, jako stypendysta Akademji, bawiący w Paryżu, uporządkował wielki zbiór luźnych druków, odezw i programów, wydawanych przez emigrację w polskim, francuskim i angielskim języku. Zawiązała stacja stosunki z obcymi uczonymi i zakładami i uczestniczyła w wielu wydawnictwach i badaniach, dotyczących bezpośrednio lub pośrednio rzeczy polskich. Znajduje tam każdy informację, chętną pomoc w poszukiwaniach naukowych i wszelką gotowość służenia każdemu naukowemu przedsięwzięciu.

Z kolei członek akademji prof. dr. Oswald Balzer ze Lwowa wygłosił odczyt p. t. „Sprawa następstwa po Kazimierzu Wielkim." Prelegent rozpatrzył tu prawną podstawę rozporządzeń Kazimierza W., w myśl których korona polska przeniesioną została na przedstawiciela dynastji obcej, Ludwika andegaweńskiego, z pominięciem innych, podówczas żyjących Piastów, krewnych bocznych Kazimierza, jakoteż z usunięciem własnych jego córek. Za tło do wyjaśnienia tej sprawy obrał prelegent całe dawniejsze prawo spadkowe Piastów.

Po wypowiedzeniu odczytu zabrał głos rektor dr. Kreutz i ogłosił nazwiska nowych członków akademji. Są nimi:

Na wydziale filologicznym członkami-korespondentami wybrani pp. Jan Bołoz Antoniewicz ze Lwowa i Leonard Lepszy z Krakowa.

Na wydziale historyczno-filologicznym wybrany członkiem czynnym zagranicznym prof. Henryk Struve z Warszawy (wybór ten wymaga zatwierdzenia ze strony cesarza), zaś członkiem-korespondentem dr. Ernest Till ze Lwowa.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym wybrany członkiem-korespondentem p. Stefan Niementowski ze Lwowa.

Następnie dr. Kreutz zawiadomił, że nagroda w kwocie 1200 zł. z funduszu śp. ks. biskupa S. A. Krasińskiego, przyznaną została ks. dr. Józefowi Bilczewskiemu za dzieło pt. „Eucharystja w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych ikonograficznych i epigraficznych", nadesłane pod godłem „Justyn."

Co do przyznania nagrody z fundacji śp. Barczewskiego za pracę historyczną, zadanie ko-

POGADANKA.

(Spowiedź „Słowa". — Nieuctwo a djablik drukarski. — Ciekawe sprostowanie. — Nafta czy millefleur. — Mydlenie oczu. — Mankamenta budowlane. — Komisyjne odbiory. — Brak techników czy prywata? — Zapowiedź dokumentu z „opałek".)

Jeszcze do onegdaj byłem pewny, że wszystkie one bączki, którymi *Słowo Polskie* czytelników swych — co prawda nielicznych — od ośmnastu miesięcy już karmi, są płodem jeżeli nie ignorancji, to w każdym razie dyletantyzmu w swoim zawodzie. Tymczasem pokazało się, że się mylę, bo oto kochany organ naftowy i t. d. oświadczył publicznie, że to co robi, czyni z całą świadomością, a jeżeli pali byki jeden po drugim, to dlatego, że nawał pracy nie pozwolił się redakcji jeszcze do tego stopnia skonsolidować, ażeby nabyć mogła potrzebnej dla kapłanów opinji publicznej uczoności, lub choćby tyle wiedzy, ile jej posiadać winien przeciętnie inteligentny osobnik. Mimo tej swego rodzaju kwalifikacji dziennikarskiej, *Słowo* pozostanie najlepszem pismem na całej przestrzeni pasażu Hausmana od kawiarni Grand aż po kawiarnię Imperial, a wobec tego inne pisma lwowskie mogą zupełnie bezpiecznie zamknąć swoje budy, puścić współpracowników na zieloną paszę, zaś dla naiwnych czytelników zaprenumerować *Słowo*, które zupełnie wystarczy dla każdego, a nie będzie potrzebowało dla braku wszelkiej konkurencji „konsolidować się" i... uczyć.

Byłoby to nawet aktem wdzięczności dla pisma, które jak samo pisze „podjęło się pracy takiej, jakiej w Galicji dotąd nikt nie próbował". Oj! to prawda, że nie próbował, bo nie każdy należy do szczęśliwców kopiących naftę, która mu daje tyle pieniędzy, że może pisać głupstwa, jakie mu się podobają. Nic też dziwnego, że przy takiej „intenzywnej i na innym systemie opartej pracy" przesuwają się po szpaltach *Słowa* djabliki drukarskie, na które bardzo wygodnie można zwalić nieuctwo redaktorów.

Zdaje się jednak, że i temu biedakowi, zowiącemu się djablikiem drukarskim, musi być za wiele tych odwoływań się na niego, bo oto jak mi sam poufnie powiedział, ma zamiar w najbliższych niach posłać redakcji *Słowa* sprostowanie na podstawie §. 19000000 ustawy piekielnej, jako nie ma nic a nic wspólnego z Nelmezzodelcaminem, ani gazetą *Della nostra Vita*, ani z mieczem Archimedesa, lub z Damoklesową śrubą, a już najmniej z teatrem marjonetek w Petersburgu lub Lazaretowym szpitalem w Krakowie.

Może być że i kochane djablisko znajdzie swe sprostowanie znowu poprzekręcane, iżby go i rodzona matka nie poznała, ale publika będzie miała znowu zamydlone oczy na jakiś czas i nie pozna się jak zwykle na tem, że kto się za bardzo sam chwali, zwyczajnie... nie pachnie, chyba że nafta a *millefleur* to jedno dla niektórych nosów.

Już to co do mydlenia ludziskom oczu, to u nas, można powiedzieć, ładnie się to dzieje. Ot naprzykład na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej dowiedzieliśmy się ku niemałemu zdumieniu, że budujących się nowych kamienic nie ma komu dozorować dla braku sił technicznych w magistracie i dlatego się walą. Czy to tylko ten jeden jest powód, że fuszerka budowlana kwitnie u nas w najlepsze, i czyśmy już w uczciwości tak daleko doszli, że koło każdej nowej budowy trzeba stawiać nadstawnika ze strony urzędu, aby uważał, żali nie dzieją się oszustwa budowlane? Gdyby tak zawsze bywało, chyba niebyłoby w sławetnym Lwowie ani jednej budowli z ubiegłych wieków, a podobno dla dozorowania budowy w one czasy nie było w magistracie lwowskim ani urzędu budowniczego, ani całego zastępu służby technicznej. Ale też i nie było podówczas owych wpływowych panów rajców, którzy wyzyskują swe stanowisko dla celów osobistych i zamiast baczyć na to, aby się w mieście działo po bożemu i uczciwie, sami przy pomocy żydowskich kapitalistów uprawiają fuszerkę budowlaną na wielką skalę, kpiąc sobie z przepisów budowniczych i prostej uczciwości. I niechże tu chudopachołek technik magistracki odważy się w razie zauważonych jakich niewłaściwości w budowie wytknąć coś np. panu Gołębiowi? No! miałby się z pyszna pan taki i nie oparłby się z pewnością aż za dziesiątą górą, gdyby zacna radziecka gęba poczęła mu odpowiadać djalektem z Mazurówki.

Ów brak techników nie garnących się do służby w magistracie, bogdaj czy nie tem należy tłumaczyć, i nie potrzeba być nawet wielkim filozofem, aby pojąć, że inteligentny młodzieniec nie zniesie, żeby go taki spanoszony parweniusz traktował *per nogam* dlatego, że mu Opatrzność monety nie poskąpiła. Głupia bo nad wyraz jest np. rola takiego technika, odbierającego komisyjnie dom, który dajmy nato wpływowy radny już wybudował. Zdarza się u nas i tak, że dom odbiera komisja w dwa lub trzy miesiące po wprowadzeniu się doń lokatorów, a sam byłem świadkiem sceny takiej: Facet łakomy na ładne nowe mieszkanie wynajął sobie parę klateczek w nowej kamienicy, wybudowanej rozumie się przez żydowsko-radziecką spółkę. Cieszył się mieszkaniem tak długo naturalnie, póki nie spróbował zapalić w piecu. Pokazało się przy tej sposobności, że kominy w tym domu tak misternie a kunsztownie są urządzone, iż dym zamiast na zewnątrz wychodzić, napełnia pokoje, czyniąc z mieszkania coś w rodzaju wędzarni. Wędził się więc biedak z rodziną czas jakiś, czekając zmiłowania bożego, aż się w końcu doczekał, bo oto po dwu miesiącach jakoś zjawiła się komisja dla „odbioru" domu. Technik miejski w obecności gospodarza, a wpływowego radnego uznał wszystko za doskonałe, a na skromną uwagę lokatora o owym dymie, zauważył, że to tylko wtedy kominy dymią, kiedy się w piecu pali...

Wypadek to prawdopobnie jeden z wielu a usuwaniu takich wypadków nie poradzą nowo do miejskiej służby wstępujący technicy, lecz zmiana systemu, czyli: że ustawa budowlana i jej przepisy obowiązywać będą wszystkich bez względu na to, czy kto jest radnym wpływowym, czy nim nie jest. Nie myślę nawet, aby tak wielki był brak sił roboczych, czy dozorujących w mieście naszem, czego najlepszym chyba dowodem fakt, że organa miejskie mają czas do wykonywania robót drogowych poza obrębem miasta na korzyść osób prywatnych, choć nie mają czasu na konserwację niektórych ulic w obrębie miasta, gdzie się można i w błocie utopić i kości połamać w dodatku.

Ale co ja tam będę wam plótł koszałki — opałki. — *A propos* „opałek" — lubię tam czasem zaglądać, bo na tych tak zwanych „opałkach", mających siedzibę między ulicami Smoczą i Cebulną (ładne nazwy, nieprawda?), można u niekoncesjonowanych księgarzy nabyć czasem ciekawe rzeczy. Właśnie tymi dniami wpadł mi tam w rękę szpargał pewien, omawiający stosunki lwowskie z przed dwu czy trzech wieków, ale ponieważ dziś mi już ni czasu, ni miejsca nie stało, muszę poznajomienie z nim łaskawych czytelników zostawić do przyszłej pogadanki, a pewny jestem, że reprodukcją faktów tam opisanych ucieszę wasze serca.

Jasieńczyk.

mitetu wyznaczonego dla przedstawienia akademji wniosków względem przyznania tej nagrody, było w tym roku o wiele trudniejsze, niż w latach poprzednich, ponieważ w ciągu roku 1896 ukazał się na widok publiczny tak znaczny poczet dzieł historycznych większej wartości, jakiego już dość dawno nie przyniósł żaden rok. Między kwalifikującemi się do nagrody pracami były np. takie, jak prof. Małeckiego „Lechici w świetle historycznej krytyki", Piekosińskiego „Ludność wieśniacza w Polsce w dobie Piastowskiej", tegoż autora „Rycerstwo polskie wieków średnich", prof. Jerzego Mycielskiego „Sto lat dziejów malarstwa w Polsce", p. Hösicka „O Słowackim", ks. biskupa Likowskiego „O unji Brzeskiej", p. Smoleńskiego „Ostatni rok sejmu wielkiego."

Komitet przyszedł do przekonania, że ze wszystkich dzieł historycznych, wydanych roku 1896, największym nakładem pracy ich autorów i długich przedwstępnych poszukiwań, odznaczają się przed innemi i na wyróżnienie i nagrodę zasługują dwa dzieła: bezimiennie wydany tom V. i ostatni dzieła „Historja dwóch lat" (1861—1862) i p. Aleksandra Jabłonowskiego nowy tom, poświęcony dziejom Ukrainy aż do końca pierwszej ćwierci wieku XVII. i stanowiący tom XXII. w zbiorze „Źródeł dziejowych", a tom XI. tej drugiej połowy tego zbioru, którą wypełnia jedna wielka publikacja pt. „Polska XVI. wieku pod względem geograficzno-statystycznym".

Tej ostatniej pracy p. Aleksandra Jabłonowskiego przyznaną też została nagroda w kwocie 1125 zł.

Co do nagrody za dzieło malarskie z fundacji śp. Probusa Barczewskiego, to dzieła dwóch malarzy tj. Stanisława Witkiewicza z jego głęboką i subtelnie odczutą przyrodą „Tatr polskich" i Józefa Chełmońskiego z tak trafną obserwacją natury przy śmiałości techniki, zastosowanej do przejściowego momentu, wyróżniały się pod każdym względem w całości wystawionych w Krakowie obrazów w roku ubiegłym. Wśród obrazów, w zeszłym roku wystawionych w salach Sukiennic — zdaniem komitetu, zajmującego się przyznaniem nagrody — zasługują na podniesienie Jacka Malczewskiego „Sztuka w zaścianku" i „Drwal", Leona Wyczółkowskiego „Chrystus na krzyżu" i „Grobowiec"; z pewnym naciskiem stwierdził komitet postęp i zwrot naszych malarzy ku krajobrazom, bo oprócz odznaczających się wybitnie i podniesionych wyżej obrazów w tym rodzaju Witkiewicza, pojawiły się krajobrazy Aleksandra Mroczkowskiego: „Czarny staw nad Morskiem okiem", widoki Nałęcza i Józefa Rapackiego („Przed walnym wiatrem") i inne, nie mówiąc o tak niepospolitych akwarelach Fałata, które należy podnieść. W rodzajowym dziale podnosi komitet „Siestę sobotnią" J. Hirszenberga, a w religijnym, obraz Krudowskiego, tudzież większy obraz Piotra Stachiewicza „Siejba". Portrety pędzla Olgi Boznańskiej, Augustynowicza i Mehoffera zasługiwały również na uwagę i świadczyły o wysokich talentach tych artystów.

Ostatecznie nagroda w kwocie 1125 zł. za dzieło malarskie z fundacji śp. Probusa Barczewskiego, przyznaną została p. Józefowi Chełmońskiemu jednomyślnie za uznany jako najgodniejszy obraz jego „Pastuchy w polu w czasie burzy".

Na tem zakończyło się uroczyste zebranie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Niedziela 16. maja.

10-letni jubileusz „Echa." Rano w lokalu „Echa" w gmachu teatralnym uroczystość jubileuszowa. Wieczorem koncert „Echa" w sali „Sokoła", po koncercie komers w restauracji ogrodu miejskiego.

O godz. 10. rano w pasażu Hausmana zebranie delegatów i reprezentantów pracodawców kasy chorych m. Lwowa.

Wycieczka „Ogniska kobiet" do Lesienic.

Wycieczka Tow. zawodowego i zapomogowego pomocników handlowych do Pasiek.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu przedstawienie świetlanych obrazów pt. „Wielka fata morgana;" wieczorem „Primabalerina", krotochwila E. Bluma i R. Toché.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego dr. Tchorznicki, wyjechał wczoraj do Karlsbadu.

Kalendarz. Niedziela (16.): Jana Nep. Wschód słońca o godz. 4. minut 27, zachód o godzinie 7. minut 28.

Mianowania. Rada m. Krakowa zamianowała aplikanta Teodora Kosińskiego nadetatowym adjunktem magistratu, djetarjusza konceptowego Michała Patkaniowskiego aplikantem, a Edwarda Kubalskiego i Józefa Błotnickiego nadetatowymi aplikantami magistratu. Etatowymi egzekutorami mianowała rada: Franciszka Danka, Ludwika Stabrawę i Karola Hintzingera. Wreszcie mianowała rada kancelistą pierwszej klasy Adama Kajzego, a kancelistami drugiej klasy Jakóba Fijołka i Józefa Starkla.

Namiestnik zamianował oficjała kancelaryjnego dyrekcji lasów i dóbr skarbowych Adolfa Kopczyńskiego, adjunktem kancelaryjnym.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncypistę namiestnictwa Marka Maksymiljana Krynickiego ze Zbaraża do Stryja i praktykanta konceptowego namiestnictwa Piotra Seweryna Buszyńskiego z Husiatyna do Zbaraża.

Odznaczenie. Cesarz nadał podkomorzemu i pozasłużbowemu majorowi, Edwardowi hr. Cholo niewskiemu, przy sposobności zamianowania go wielkim ochmistrzem dworu arcyksiężnej Stefanji, godność tajnego radcy.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Mołodiatynie ks. Teofilowi Szuchewiczowi, gr. kat. plebanowi w Sadagórze.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowosiółkach na restaurację klasztoru i kaplicy, zapomogi w kwocie 100 zł.

Dr. Iwan Franko, smutny bohater ostatnich dni, zaprzaniec własnego narodu i rabuś, atakujący pamięć Mickiewicza, **kształcił się w szkołach za polskie pieniądze.** Franko otrzymał w r. 1874/5 z fundacji Samuela Głowińskiego jako uczeń VIII. klasy drohobyckiego gimnazjum stypendjum w kwocie rocznej 157 zł. 50 ct., przeszedłszy zaś na wydział filozoficzny uniwersytetu we Lwowie w r. 1875/6 otrzymał z tej samej fundacji stypendjum w kwocie rocznej 210 zł. i pobierał je przez półtora roku. Dnia 21. stycznia 1878 skazany został za należenie do tajnych stowarzyszeń na 6 tygodni ścisłego aresztu, wskutek czego w drodze dyscyplinarnej senat akademicki odebrał mu stypendjum z zagrożeniem, że gdyby szerzył socjalizm pomiędzy młodzieżą, wydalony zostanie z uniwersytetu. W ogólnym swoim artykule o Mickiewiczu ubolewa ta karykatura, że musiała kształcić się w polskich szkołach: my ubolewamy, że niestety wychodowaliśmy sobie taką żmiję za własne pieniądze!

Mało, ale solidne towarzystwo, które za rozmaite złodziejstwa dostało się przed sąd przysięgłych we Lwowie, siedzi już w kozie. Onegdaj późnym wieczorem po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok. Skazani zostali: Michał Barczewski na 5 lat ciężkiego więzienia, Michał Reiter na 4 lata, Józef Bołkiewicz na 2 lata i Ignacy Lipski na 2½ lata. Jan i Julja Lipscy zostali uwolnieni.

Zjazd koleżeński tych uczniów, którzy w roku 1887-mym zdali egzamin dojrzałości w ruskiem gimnazjum we Lwowie odbędzie się **dnia 7. czerwca** b. r. we Lwowie.

Zjazd koleżeński tych uczniów, którzy w roku 1887 zdali egzamin dojrzałości w Nowym Sączu odbędzie się dnia 8. lipca br. w Nowym Sączu. Zgłoszenia udziału w zjeździe nadsyłać należy na ręce p. Edmunda Kohmanna, koncepisty skarbowego w Nowym Sączu.

Samobójstwa. Onegdaj odebrało sobie życie we Lwowie wystrzałem z karabinu dwóch żołnierzy: Władysław Sytnik, kadet-sierżant i Ozes Buksbaum, szeregowiec.

Śnieg w maju. Dnia 12. bm. wieczorem spadł śnieg w Myślenicach i pokrył grubą warstwą dachy domów, pola i kwitnące drzewa.

Deszcz przyczyną pożaru. Z Muszyny donoszą: Zamieszkała tu pani Józefa Iczowska sprowadziła kilkanaście worków wapna do budowy domu i złożyła je w szopie. Wtem lunął deszcz, a ponieważ w dachu były dziury, przeto deszcz padał na niegaszone wapno, które zaczęło się gasić i wznieciło pożar. Cała szopa spłonęła. Dzielnemu ratunkowi robotników zawdzięczyć należy, że ogień nie przeniósł się na domy stojące w pobliżu szopy.

Kasa oszczędności i pożyczek zawiązana została w Sądowej Wiszni. W skład dyrekcji wchodzą: Ks. Michał Żukliński, rz. kat. katecheta, jako dyrektor; Józef Szepietowski, ajent krak. Tow. ubezpieczeń, jako kasjer; ks. Juljusz Czuczkiewicz, gr. kat. katecheta, jako kontrolor i pp.: Józef Kral, Józef Mandel i Antoni Wilkicki, jako zastępcy dyrektorów.

Kwit podatkowy go zdradził. Zeszłej soboty do leśniczego w dobrach hr. Abensperg-Trauna w Bockfliess strzelił ktoś z zarośli w chwili, gdy leśniczy wchodził do swego domu. Kula na szczęście nie trafiła go, lecz przeleciawszy nad głową utkwiła w wiszącym na ścianie obrazie. Wszystkie poszukiwania za zbrodniarzem początkowo spełzły na niczem, dopiero na drugi dzień znalazł leśniczy przybitkę ze strzelby, która owinięta była w papier. Rozwinąwszy go, przekonał się, że to był kawałek kwitu podatkowego, wystawionego na nazwisko Lechnera, znanego w całej okolicy kłusownika. O odkryciu swem leśniczy zawiadomił natychmiast żandarmerję, która Lechnera aresztowała. Przesłuchany w śledztwie Lechner przyznał się, że strzelał do leśniczego, chcąc się zemścić na nim za to, że wskutek jego doniesienia, przesiedział kilka tygodni w areszcie za kłusownictwo.

„Jej najjaśniejsza brązowość" królowa Madagaskaru, Ranavalo III. powróciła na łono kościoła katolickiego i spodziewa się, że to przyczyni się nie mało do odzyskania utraconego przez nią tronu w srebrnym pałacu w Tananarivo.

Ungern-Sternberg-Jagotkowski, słynny szpieg rosyjski, znany jako ajent prowokacyjny z procesu anarchistycznego w Leodjum, a znajdujący się obecnie w Lozannie w więzieniu, zostanie wskutek uchwały szwajcarskiego sądu związkowego wydany prokuratorji w Wiesbadenie. Oskarżony on jest o oszustwo, popełnione na szkodę tamtejszych przemysłowców.

Słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Petersburgu nie zajmowało się na ostatniem swojem posiedzeniu kwestjami natury panslawistyczno-politycznej. Koła dyplomatyczne twierdzą, iż przyczyną tego jest ostatnia wizyta cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu. Jak wiadomo, to „dobroczynne" towarzystwo oprócz głównie w Austrji, gdzie zajmuje się tworzeniem „wyrzutków" danego społeczeństwa.

Polacy za granicą. W roku bieżącym ukończyli kursy w akademji rolniczej w Halli następujący studenci Polacy: Leon Działowski, Kalenkiewicz, Wincenty Adolf Krassowski, Edward Moszyński, Stanisław Ordyniec, Stanisław Przanowski, Marjan Smoleński i Stanisław Tryniszewski.

Na uniwersytecie w Erlangen p. Leon Prądzyński otrzymał stopień doktora filozofji.

Śledztwo w sprawie katastrofy pożarowej na ulicy Jean Goujon wykazało, że całą winę ponosi służący kinematografu Bellac, który nieostrożnie obchodził się z eterem i przez to wywołał eksplozję.

Katastrofa kolejowa. W pobliżu Dorpatu między stacjami Bockenhof i Elva wykoleił się podczas gwałtownej burzy pociąg wojskowy, wiozący dwa bataljony krasnojarskiego pułku piechoty. Siedmnaście wagonów pogruchotanych. Dotychczas wydobyto 24 trupów, a 93 rannych przewieziono do Dorpatu. Prawdopodobnie znajduje się jeszcze w pogruchotanych wagonach około 30 trupów lub rannych.

Hojny dar. *Gaulois* donosi, że bar. Mackau otrzymał list od hrabiego Castellane, donoszący, że hrabina Castellane postanowiła ku pamięci swej matki, pani Gould, ofiarować miljon franków na cel dobroczynny. Suma ta mianowicie ma być przeznaczona na zakupno gruntu i wzniesienie gmachu, który byłby do rozporządzenia dla towarzystw dobroczynnych.

P. Władysław Kraiński, nowy prezes rady nadzorczej gal. tow. kredytowego ziemskiego, złożył wczoraj przysięgę w ręce namiestnika ks. Sanguszki i rozpoczął urzędowanie.

Kradzież w namiestnictwie. [illegible] wczoraj, popełnił asystent rachunkowy Jan Milkoski, a szkoda, jaką skarb państwa poniósł, wynosić ma według dotychczasowych obliczeń około 30 tysięcy zł. Sumy tej nie ukradł Milkoski oczywiście od razu, lecz sprzeniewierzał ją to większemi, to mniejszemi kwotami, bardzo pomysłowo, bo np. pobierał pensje za kilku urzędników. I tak, gdy jakiego urzędnika przeniesiono ze Lwowa na prowincję, asygnując mu płacę w nowym miejscu pobytu, to p. Milkoski nie zawiadamiał kasy lwowskiej. Referat o zamknięciu płacy we Lwowie wędruje z jednego biura do drugiego, a ostatnią wędrówkę robi przez biuro likwidacyjne, w którem właśnie pracował Milkoski. Otóż przeprowadzał on całą manipulację książkową w porządku, uwidocznił w księgach, że płaca została zamknięta, ale postarał się o to, że kasa główna nie została zawiadomiona o tem, poprostu chował do kieszeni odnośne polecenie do kasy. Nie mając takiego polecenia, kasa regularnie wypłacała nadal zamknięte pensje człowiekowi zgłaszającemu się po nie z kwitami należycie likwidowanemi. Człowiekiem tym był stróż kamienicy, w której mieszkał Milkoski. Kwity te fałszował sam Milkoski, sam je likwidował i zaopatrywał stampiljami, a stróża z niemi po pieniądze do kasy posyłał, za co mu dawał 5 zł. Milkoski uciekł ze Lwowa, wziąwszy dnia 2go b. m. urlop na tydzień, — a owego stróża aresztowano. Wyłudzone w ten sposób pieniądze, trwonił Milkoski po tinglach lwowskich.

Okrutna matka. W tych dniach umarło dwuletnie dziecko niejakiej Anny Kadyło, zamieszkałej przy ulicy Śniadeckich pod l. 8. Ponieważ sąsiedzi donieśli, że ona dziecko katowała i ponieważ istotnie lekarz miejski zauważył na twarzy jego podejrzane podrapania, odesłano zwłoki do kostnicy miejskiej, do obdukcji i zawiadomiono prokuratorję o tym wypadku.

Gwałtowny podsądny. W Bremie odbył się proces majstra malarskiego, niejakiego Blassa. Gdy zapadł wyrok potępiający obwinionego, strzelił Blass z rewolweru do sędziego Arnolda. Na szczęście strzał chybił, a zasądzonego odprowadzono do więzienia.

Śniegi spadły także we Włoszech: w Udine, Conegliano, Gemonie i Spilanbergo. Gałęzie drzew owocowych okryte kwiatem, pod naporem śniegu połamały się. Szkody wyrządzone tam przez śnieg wynoszą kilka miljonów lir.

* **II. posiedzenie** plenarne lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 17. bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalnościach izby (pl. Halicki l. 10.).

* **Przedstawienie amatorskie** urządzone w d. 8. kwietnia br. na cele dobroczynne przez uczenice zakładu wychowawczo-naukowego p. Marji Bietskiej przyniosło dochodu brutto 197 zł. 98 ct., z tego dochód na pokrycie wydatków 26 zł. 50 ct. Czysty dochód rozdzielono jak następuje: na rzecz szkoły ludowej 100 zł., dla funduszu na głodne dzieci 35 zł., dla Tow. św. Salomei 36 zł. 48 ct.

* **Szkoła ludowa.** Zarząd koła męskiego tow. „Szkoły ludowej" we Lwowie zawiadamia, że zapowiedziane na 15. maja walne zgromadzenie, odbędzie się dopiero 19. maja o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Wycieczka** Tow. „Ogniska kobiet" do Lesienic odbędzie się w niedzielę d. 16. bm. Odbycie wycieczki oznajmi chorągiew wywieszona z lokalu Towarzystwa (plac Smolki l. 3).

Zmarli:

Karolina z książąt Jabłonowskich hr. Husarzewska, dama orderu krzyża gwiaździstego, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 55.

W Czerniowcach zmarł Artemjusz Czuntulak, dyrektor poczty, w 58 r. życia.

Eleonora z Rudawskich Meklerowa, zmarła w Samborze, licząc lat 70.

W Borze wielkim w Poznańskiem, dr. Wojciech Mizerski, b. profesor chemji w szkole rolniczej w Dublanach.

Notatki literackie i artystyczne.

(c.) **Z teatru.** Przysłowiowa szampańskość francuskiej farsy przyczaiła się tak bardzo w onegdajszej trzyaktowej historji o dobrodusznym bankierze, jego przedpotopowej żonie i pięknej balerinie, że gdyby nie marka, wskazująca na oryginalny paryski fabrykat, możnaby przypuszczać, iż „Balerina" wyszła z pod pióra jakiegoś niemieckiego radcy, pisującego w wolnych chwilach komedje. Rozwlekła i niekiedy nudna akcja, błyska wprawdzie z rzadka dowcipem w najgrubszym gatunku — oto krótka, lecz sprawiedliwa charakterystyka „krotochwili" pp. Bluma i Toché, których gdyby nie byli Francuzami, prawdopodobnie nie dojechałaby ze swoim talentem nawet po za granice powiatu. „Baleriną" onegdajszą była panna Czaplińska. Znakomita nasza naiwna może być oddać uważana za talent uniwersalny, nie ma już bowiem rodzaju sztuki scenicznej, któryby jej nie przysporzył laurów. Do dramatu, tragedji i operetki przyłączył się wczoraj balet — najprawdziwszy w świecie, odtańczony w specjalnym kostjumie z towarzyszeniem kastanjetów. Publiczność oklaskiwała co chwila doskonałą grę panny Czaplińskiej, która nadto wystąpiła w kilku bardzo gustownych kostjumach. Świetnym jej partnerem w roli typowego prowincjonalnego pantoflarza — naturalnie z farsy — był p. Feldman. Gdyby nie przepyszna gra tego artysty, możnaby było większą część komedji przespać. Równie doskonałą postać stworzyła pani Gostyńska. Teatr był słabo zapełniony.

Opiece młodzieży polskiej poleca ostatni numer *Śmigusa* z d. 15. bm. słynnego dzisiaj Iwana Franke, to monstrum rasowe, nie posiadające ani krzty szlachetności, ani uczuć żadnych. Wtajemniczając głębiej na tem poprzestać, gdyż ten trzywierszowy artykulik mówi sam za siebie i zaleca pismo jaknajlepiej, ścisłość kronikarska jednak każe nam dodać, iż obok zestawu drobnych dowcipów wysnutych na tle ostatnich wypadków, zawiera ostatni numer korzystnie sprawozdanie z posiedzeń rady państwa oraz pyszny rysunek Brunona na ostatniej stronicy, według pomysłu „kuternogi". Numer, jak każdy zresztą inny, tchnie świeżością, a co najważniejsza, treść jego ładnego rodzaju.

Z izby sądowej.

Lwów 15. maja.

(Zolowski epizod).

Wstrętną zbrodnię rozpatrywał dziś sąd przysięgłych. Jako oskarżony stawał ślusarz kolejowy, 46-letni mężczyzna Władysław Dobrski, rodem z Grochowa w gubernji warszawskiej, na którym cięży wina zabicia własnej żony Ludwiki.

Dobrski ożenił się przed 18 laty z Ludwiką Korolówną, lecz wkrótce po ślubie porzucił ją, dowiedziawszy się, że Ludwika prowadziła przedtem życie występne. Od tego czasu unikał się żyć z nią wspólnie, tylko przypadkowo na ulicy, Dobrski zaś żył w konkubinacie z Julją Borysówną.

Dnia 14. marca b. r. popołudniu przyszła Ludwika do mieszkania męża, a nie zastawszy go, oświadczyła Julji Borysównej, że chce się z mężem rozmówić, tak, że „szyby będą leciały w kawałki". Borysówna zbiegła na dół do restauracji — rzecz działa się w domu przy ul. l. 67 — gdzie był Dobrski i sprowadziła go do mieszkania.

Tu w obecności kochanki męża wywiązała się brutalna i przykra scena pomiędzy mężem i żoną, nie żyjącemi ze sobą od 17 lat, scena, ze względu na dziwny stosunek dwóch kobiet, wysoce oryginalna.

— Czego chcesz tutaj? — zawołał Dobrski od drzwi, zobaczywszy żonę siedzącą na krześle.

— Chcę się rozmówić z tobą — odrzekła kobieta.

— Nie mam z tobą o czem rozmawiać, wynoś się stąd! — krzyknął z furją.

— Nie wyjdę — rzekła kobieta. Wtedy Dobrski w najwyższem rozdrażnieniu pochwycił ją za kark, wyprowadził z izby na ganek, następnie z ganku do sieni i tu pchnął ją z całą siłą na schody.

Rozległ się rozdzierający krzyk i łoskot upadającego ciała. Sąsiedzi, którzy wybiegli z pomieszkań, ujrzeli leżącą na skręcie schodów Ludwikę, z której ust sączyła się krew.

W kilkanaście minut potem nieprzytomną odwieziono na inspekcję policyjną, ztamtąd na stację ratunkową, gdzie skonstatowano, że Dobrska jest pijana, a wreszcie do aresztów policyjnych, gdzie nie odzyskawszy przytomności, umarła.

Lekarze orzekli, że zgon nastąpił skutkiem porażenia mózgu i serca, które zostało wywołane przez pogruchotanie czaszki.

Rozprawę prowadzi radca Nitarski, oskarża prokurator Hibl, obrony podjął się dr. Michalewski.

Oskarżony, dobrze zbudowany, słuszny mężczyzna z łysiną na głowie. Tłómaczy się, że żonie nic złego nie chciał zrobić, że ją tylko próbował wyrzucić z mieszkania, a ponieważ chwyciła się poręczy od schodów jedną ręką, drugą zaś usiłowała podrapać mu twarz, więc trącił ją, a ona sama spadła na dół.

Z obfitej galerji świadków, których jest około 20, najwięcej zainteresowania zbudza powiedziała bohaterka dramatu, konkubina Dobrskiego: Julja Borysówna. Jest to osoba dość szykownie się prezentująca, młoda, ubrana starannie. Nie jest ładna, ale ma „chwile", w których wygląda nieźle. Na szyi śnieżnej białości lśni wysoki kołnierzyk, rękawy zakończone takiemiż mankietami.

Z Dobrskim żyła „po małżeńsku", prowadziła mu bowiem dom. Scenę pomiędzy Dobrskimi przedstawia tak, jak oskarżony, dodaje tylko, że Dobrski uderzył żonę w kark, czemu on przeczy.

Następuje mozaika dalszych świadków: robotnicy, policjanci, stróże i t. d. Nie zeznają nic szczególnego. Tylko ajent policyjny Zbożil opowiada, że Dobrska miała opinję kobiety niemoralnej, a nawet karaną była za stręczycielstwo.

Audytorjum w sali składa się prawie wyłącznie z kolejarzy z Gródeckiego, znajomych lub sąsiadów Dobrskiego. Przedmiejskość bije od tych postaci, jak łuna. Kobiety, stanowiące liczebną większość, mają zielone, czerwone i żółte kapelusze z furami kwiatów.

Stanisławów 14. maja.

(Inspektor policji przed sądem).

Przed kilku miesiącami odbyła się tu przed sędzią p. Szankowskim rozprawa karna przeciw inspektorowi policji p. Zubrzyckiemu o naruszenie prawa domowego przez dokonanie bezprawnej rewizji u konduktora kolejowego p. Wiedońskiego, którą p. Zubrzycki przeprowadził, wyrok, zasądzający p. Zubrzyckiego na 10 dni aresztu albo 50 zł. grzywny. Na skutek odwołania się p. Zubrzyckiego obniżył następnie trybunał apelacyjny karę na 1 dzień aresztu, względnie 10 zł. grzywny.

Wojna grecko-turecka.

Z Aten donoszą: Bezczynność obecna Edema-baszy zdaje się wskazywać na to, iż Porta przyjęła propozycję chwilowego zawieszenia broni. Rząd grecki jest przygotowany na wszystko, nawet na dalsze prowadzenie wojny, a świadczą o tem zamówienia na broń, jakie zrobił w ostatnich dniach.

Z Stambułu donoszą: Kiazim-basza, komendant 3-go korpusu z Saloniki i Abdullah-basza, komendant 5-go korpusu zamienili swe stanowiska. — Pułkownicy Mazar i Izmail, komendanci pułków redyfów w Trebizondzie i Samsunie, których oddziały poniosły największe straty na granicy tesalskiej, mianowani jenerałami brygady.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 15. maja. Twierdzą tu, że Turcja żąda 78 miljonów franków odszkodowania.

Stambuł 15. maja. Minister spraw zewnętrznych uwiadomił wczoraj ambasadorów, że Domokos po słabym oporze wpadło w ręce tureckie.

Kiedy wczoraj popołudniu zebrała się rada ministrów celem zastanowienia się nad odpowiedzią mocarstw, przyszła wiadomość, że 3.000 Greków wylądowało na północ od Prewezy. Wiadomość ta wywarła najprzykrzejsze wrażenie, gdyż ambasadorowie właśnie domagali się od Turcji powstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Londyn 15. maja. Edhem basza otrzymał ponownie rozkaz dalszej energicznej walki.

Ateny 15. maja. Z Aten donoszą, że od wczoraj rano trwa krwawa walka pod Gribowo. Z obu stron są wielkie straty.

Ateny 15. maja. Walka pod Gribowo trwa ciągle. Grecy próbowali kilkakroć ataku na bagnety. Turcy bronią się dzielnie.

Ateny 15. maja. Reprezentanci mocarstw uczynili wczoraj rządowi greckiemu przedstawienie z powodu niezaniechania operacyj wojennych w Epirze. Gabinet odpowiedział na to, że nie ma obowiązku przewidzieć, jaki obrót wezmą operacje wojenne, tem bardziej, że Turcja nie zgodziła się jeszcze na zawieszenie broni.

Bitwa pod Gribowo wypadła na korzyść Greków o tyle, że obsadzili rozmaite wzgórza. Straty greckie wynoszą 30 oficerów i 440 żołnierzy niezdolnych do walki.

Wczoraj zaczęły wojska greckie w Kanei wsiadać na okręty.

Turcy cofnęli się z Domokosu do Farsalosu. Grecy oczekują posiłków. Część armji pragnie pokoju, druga część żąda stoczenia rozstrzygającej bitwy.

Następca tronu znajduje się wciąż w Domokos.

Rada państwa.

Niemiłej sprawy musimy dziś dotknąć na tem miejscu. Oto mamy do czynienia ze skonstatowanym faktem złamania przez jednego z członków koła polskiego, przez p. dra T. Rutowskiego — tajemnicy, oczywiście w problematycznym interesie jego organu lwowskiego, t. z. *Słowa Polskiego*! Na posiedzeniach komisji parlamentarnej, następnie zaś koła polskiego — jak wiadomo — uznano rozprawy nad adresem do tronu za poufne, w następstwie czego korespondenci pism galicyjskich nie mogli donieść swoim czytelnikom ani o przebiegu, ani o rezultacie obrad rzeczonych, gdyż wszyscy posłowie byli zobowiązani uchwałą do ścisłej dyskrecji, wszyscy — z ubolewania godnym wyjątkiem p. Rutowskiego, którego widocznie nie krępują uchwały czy to komisji czy koła, gdy idzie o chwilowe względy na organ Menelika — *pardon! Słowa polskiego.* — W dziejach koła polskiego takie naruszenie jaskrawe tajemnicy bywało do tej pory rzadkiem zjawiskiem, a ilekroć się w przeszłości zdarzyło, karcono je i piętnowano zawsze należycie. Przypominamy też pamiętne słowa śp. Grocholskiego o *„parszywych owcach"*! Spodziewamy się przeto obecnie, licząc na wypróbowaną lojalność i bezstronność teraźniejszego prezesa koła, Jaworskiego, że on uzna za niezbędne, w granicach swych atrybucyj zgromić tego rodzaju lekceważenie sobie uchwał klubowych przez p. Rutowskiego i zapobieży podobnemu nadużyciu w przyszłości swego stanowiska przez któregokolwiek członka koła.

Dodać należy, że p. Rutowski był właśnie tym posłem, który póki nie był korespondentem *Słowa polskiego* w śp. *Przełomie* napadał na korespondentów pism galicyjskich za to, że oni rzekomo mieli zdradzać tajemnice koła, donosząc o tych uchwałach, które nie były tajemnicą i o których donieść można było.

*

Do komisji rolniczej wybrani z posłów galicyjskich pp. Błażowski, Czecz, Włodzimierz Gniewosz, Górski, Madejski, Milewski, Potoczek, Wysocki i Wachnianin.

Do komisji budżetowej wybrani pp. E. Abrahamowicz, Czecz, Kozłowski, Lewicki, Milewski, Piętak, Piniński, Rutowski, Daszyński i Barwiński.

Do komisji kolejowej wybrani pp. Borkowski, Władysław Gniewosz, Hompesch, Henzel, Kolischer, Rosenstock, Struszkiewicz, Wiktor i Ochrymowicz.

Komisje te ukonstytuują się we wtorek przed południem.

*

Wotum mniejszości w izbie panów w sprawie adresu do tronu brzmi, jak następuje:

„Uregulowanie kwestji językowej w Czechach i Morawji zdaje się być, co prawda, w związku z rozstrzygnięciem innych, oddawna załatwienia wymagających kwestyj, skutecznym środkiem do osiągnięcia pokoju narodowościowego. Izba panów jednakże nie może uważać za stosowną do osiągnięcia celu obranej przez rząd drogi, a mianowicie czynienia zadość jednostronnym wymogom.

Rozporządzenia językowe wydane dla Czech i Morawji są częściowo albo na razie w ogóle niewykonalne, albo też częściowo przekraczają granicę rzeczywistej potrzeby. Treść ich zdaje się stać w sprzeczności z prawnopaństwowemi zasadami i nie da się pogodzić z istniejącą konstytucją; wprowadzenie dwojakiego języka w służbie wewnętrznej może grozić niebezpieczeństwem jednolitości administracji państwowej, wypróbowanej jako silna podstawa państwowej organizacji. Upragnione przywrócenie pokoju narodowościowego zdaje się nie zyskiwać nic na tem, skoro próba zadośćuczynienia daleko idącym żądaniom jednej części ludności ma ten skutek, że wywołuje usprawiedliwione niezadowolenie drugiej części.

Izba panów sądzi wobec tego, że w możliwie najkrótszym czasie powinny być podjęte próby doprowadzenia do porozumienia między obiema narodowościami, nie może jednak zbyć milczeniem obawy, że porozumienie będzie utrudnionem, gdy te rozporządzenia dalej bez zmiany istnieć będą".

Wotum to podpisali jako członkowie komisji: Arneth, ks Karol Auersperg, Chlumecky, Kottulinsky, Lemayer, Schaarschmid, Stremayr.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 15. maja. Adres wypracowany przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, a zaakceptowany wczoraj przez koło polskie, opiewa:

Wasza ces. i król. apostolska Mości, najłaskawszy panie! Z nowych wyborów wyszła izba poselska wypełnia przedewszystkiem radosny obowiązek, dając pełen uszanowania wyraz uniżonej podzięki za łaskawe słowa, któremi wasza c. i k. Mość w najwyższem orędziu powitać raczył najłaskawiej izbę poselską przy rozpoczęciu jej czynności. Izba trwa przy przyjętych i od swych poprzedników odziedziczonych uczuciach wierności, uległości i najtkliwszego przywiązania dla waszej cesarskiej Mości i najwyższej dynastji, ma ona chęć pracować z pełnem poświęceniem dla rozwoju i dobra wszystkich jej ludów.

Izba poselska wzmocniona przez zastępców wysłanych przez najszersze warstwy ludności przystąpi do rozwiązania swych zadań. W pierwszym rzędzie mieć sobie będzie izba deputowanych za obowiązek wziąć pod obrady przedłożenia odnoszące się do odnowienia ugody z Węgrami. Mamy nadzieję, że pełne i sprawiedliwe uwzględnienie siły ekonomicznej *(Leistungsfaehigkeit)* obu połów monarchji umożliwi to, by ugoda pożądana w interesie całej monarchji doprowadziła także do zadośćuczynienia usprawiedliwionym pretensjom naszej połowy monarchji.

Inne jeszcze ważne prace czekają izbę deputowanych, jeżeli stosując się do najwyższego życzenia waszej cesarskiej mości wypełnić ma swe zadanie nietylko rzeczowo, ale także bez straty czasu, aby pozostawić sejmom królestw

i krajów należny i znaczeniu ich odpowiadający okres czasu. Przez to odpowiednio do wzniosłych intencyj waszej cesarskiej mości musiałyby ustać długotrwałe wewnętrzne walki pomiędzy różnemi narodowościami Austrji. Izba poselska jest przekonana, że tylko przez wzajemne uznanie historycznych i przyrodzonych praw ludów Austrji osiągniętym być może pod względem narodowym pokój we wszystkich królestwach i krajach. Sprawiedliwe przeprowadzenie ustawowo zagwarantowanego równouprawnienia wszystkich narodowości w całem publicznem życiu, w urzędzie i szkole, jakoteż warowanie historycznego samouprawnienia i integralności królestw i krajów przy zachowaniu łączącego je realnego związku stanowią gwarancje dla osiągnięcia tego celu.

Izba poselska przejęta jest nadto przekonaniem, że liczne i ważne zadania wtedy tylko na czas i korzystnie załatwione być mogą, jeżeli przeciążona pracami rada państwa dozna ulgi, a sejmom królestw i krajów odpowiednio do przyjętych tradycyj przyznany będzie szerszy zakres działania, tembardziej, ile że przy istniejących różnicach w stosunkach poszczególnych krajów jednolite postanowienia *(Satzungen)* nie dają gwarancji dobrego wyniku. Mając na oku wielką doniosłość autonomji królestw i krajów skorzysta izba poselska z ochotą ze sposobności, ażeby sejmom celem wypełnienia ich zadań dać do rąk obfitsze środki materjalne przez to, że przekazane im zostaną poszczególne z istniejących podatków, albo odpowiedni udział w dochodach podatkowych państwa. Niezbędny dla rozkwitu monarchji pomyślny rozwój królestw i krajów doznałby wielkiego poparcia, gdyby mu daną była sposobność do nadania administracji poszczególnych krajów potrzebnego stopnia samoistności, do wprowadzenia harmonji pomiędzy różnorodnemi potrzebami; wskutek takich zarządzeń prowadzenie administracji stałoby się prostszem i tańszem.

Izba poselska z największą gorliwością popierać będzie dążenia wszystkich ludów pod względem oświaty, umiejętności i sztuki, wyraża ona poważne życzenie, by szkoła odpowiadała potrzebom różnorodnych krajów i narodów, co osiągnąć się da tylko przez ustawodawcze współdziałanie sejmów.

Zgodnie z wyrazami najwyższej mowy tronowej przywiązuje izba największą wagę do wychowawczego zadania szkoły i pragnie, by przez szkołę położony został grunt dla religijnego i moralnego pojęcia życiowego, dla prawdziwego dobra młodzieży i dla wychowania generacji, którąby była w stanie istniejący porządek społeczny dalej rozwinąć przez pokojową wyłącznie pracę reformową.

Tylko za pomocą poważnego, obyczajowego pojęcia celów życia, mogą występujące w naszych czasach socjalne kwestje znaleźć odpowiednie i pomyślne rozwiązanie, mogą być wyrównane istniejące różnice między ekonomicznie silniejszymi a ekonomicznie słabszymi. Uznając całą doniosłość i wysoką wagę reform socjalnych, izba poświęci im szczególną uwagę, aby przez dążący do sprawiedliwości ustawiczny rozwój istniejącego porządku społecznego podnieść moralny i materjalny dobrobyt szerokich mas ludności, a przedewszystkiem, aby robotnikowi zapewnić opiekę w razie nieszczęścia, starości lub niezdolności do pracy.

Równocześnie jest izba skłonną popierać wszystkie cele i środki dążące do podniesienia i rozkwitu rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu. Ponieważ większa część ludności krajów reprezentowanych w radzie państwa tylko z roli ciągnie dochody na swe utrzymanie, przeto tem dotkliwiej daje się odczuwać naszej monarchji owo prawie całą Europę dotykające ciężkie przesilenie rolnicze. W pierwszym rzędzie zagrożonym jest byt stanu włościańskiego. Dla tego izba zwróci swą pilną uwagę na to wszystko, co może przyczynić się do podniesienia tego dla państwa i społeczeństwa tak ważnego stanu i w ogóle do podniesienia rolnictwa.

Izba rozumie to bardzo dobrze, iż oprócz ogólnych środków i zarządzeń, które w całem państwie pod tym względem pomyślne mogą wydać skutki, tylko ustawodawstwo krajowe powołanem jest do rozwiązania tych kulturnych zadań, uwzględniając panujące w poszczególnych krajach różnorodne stosunki i potrzeby.

Izba deputowanych chce także podać pomocną dłoń stanowi rękodzielniczemu przez rewizję ustawy przemysłowej, przez rozszerzenie fachowego wykształcenia, przez wzmacnianie i popieranie stowarzyszeń rękodzielniczych.

Izba zupełnie zgodnie ze słowami najwyższej mowy tronowej uważa wskutek opłakanego położenia rolnictwa pojawiający się w niektórych krajach ruch emigracyjny za bardzo ważny objaw i sprawie tej poświęci swoją wytężoną uwagę i przedłoży odpowiednie ustawodawcze projekty. Uboższym klasom ludności nadzwyczaj dotkliwie dają się we znaki rozmaite dawnych czasów sięgające zarządzenia, dotyczące tak administracji, jakoteż podatków i opłat należytościowych.

Izba z radością powita wszystkie zapowiedziane przedłożenia tyczące się odpowiedniej i zastosowanej do ducha czasu reformy tych urządzeń i jest przekonaną, że jest to jednym z najważniejszych obowiązków państwa i społeczeństwa stworzyć zupełną jasność właśnie w tych we wszystkie dziedziny życia wdzierających się gałęziach ustawodawstwa.

Izba wypowiada życzenie, aby według wytycznych zasad reformy podatkowej ciężary obywateli państwa były w ten sposób rozdzielone, ażeby zdobycie dobrobytu jednostce ekonomicznie słabszej było ułatwionem i żeby przez to mógł być ustalony i zapewniony pokój socjalny. Przedewszystkiem więc musi izba z naciskiem podnieść konieczność reformy ustawy o należytościach, w myśl uchwalanych już kilkakrotnie przez izbę rezolucyj, jakoteż niedającej się już dalej odraczać sprawy wynagrodzenia gmin za ich współudział przy spełnianiu zadań, wypływających z poruczonego im zakresu działania.

Budowa nowych dróg wodnych, popieranie żeglugi rzecznej, regulacja rzek, rozwój komunikacji na morzu, mogącej podnieść nasz eksport, szybsza niż dotąd budowa sieci kolejowych, popieranie budowy kolei lokalnych, dalsze upaństwawianie kolei i przez to uwzględnianie większe ogólnych interesów, przyczynią się niezawodnie ze skutkiem pomyślnym tak do podniesienia rolnictwa, jakoteż rękodzieła, przemysłu i handlu, a przedewszystkiem pomnożą eksport naszych produktów.

Również poparcie i rozwój na polu meljoracyj i ubezpieczeń wywrą dodatni wpływ na nasze ekonomiczne stosunki. Również wskazaną okazuje się zastosowana do potrzeb czasu reforma sądownictwa tak w dziedzinie ustawy karnej, jakoteż ustawy prasowej i cywilnej. W pierwszym rzędzie jest nieodzowną reforma w sprawie opłat od spadków i pertraktacyj spadkowych.

Ubogiej ludności powinna być dana możność prowadzenia sporów prawnych bez wielkich kosztów i bez przeciągania ich w nieskończoność.

Jeżeli przestrzeganie prawa wewnątrz jest jednem z najszlachetniejszych i najistotniejszych żądań państwa to jednak państwo nie mogłoby spełniać swego wzniosłego obowiązku, gdyby jego siła zbrojna nie zmuszała każdego przeciwnika do bojaźni i szacunku.

Izba przeto jest gotową, uwzględniając atoli zawsze krytyczne położenie ekonomiczne i wysoko już napiętą siłę podatkową ludności, poświęcić największą uwagę sprawom armji. Izba uznaje konieczność opracowania nowego prawa w sprawie zachowania tajemnic wojskowych i chętnie przystąpi do obrad nad reformą przestarzałego kodeksu karnego wojskowego.

Waszej cesarskiej mości, wielkodusznemu i powszechnie ukochanemu obrońcy i krzewicielowi pokoju w Europie zawdzięczają ludy monarchji radosną pewność, iż rozwoju kultury nie powstrzyma krwawa łuna wojny.

Izba wyraża nadzieję, że dziś po wkroczeniu sprawy wschodniej na drogę pokojową, rządowi W. C. Mości przy pomocy Boga uda się wszystkie mocarstwa, mające na półwyspie bałkańskim swe interesa, skłonić nietylko do utrzymania pokoju, ale także połączyć razem do obrony i roztoczenia opieki nad chrześcjańskimi ludami, zamieszkującymi Turcję.

Silna przez mądrość swego cesarza i króla, przez ofiarność swych ludów, przez siłę i waleczność swej armji i przez swe słuszne prawo pozostanie nasza monarchja wśród innych ludów europejskich zawsze silnem ogniskiem pokoju. Zawsze gotowi do patrjotycznych ofiar, prosimy Wszechmocnego, aby nam w długie jeszcze lata zachował i błogosławił naszego cesarza i króla, jako głównego obrońcę prawa wewnątrz i zewnątrz monarchji, jako pełnego łaski i sprawiedliwego władcę i ojca wszystkich swoich ludów.

Wiedeń 15. maja. Podczas dyskusji adresowej ma opozycja zamiar wnieść cały szereg poprawek, aby przez to przeszkodzić dojściu do skutku uchwalenia adresu.

Wiedeń 15. maja. Także projekt adresu partji wiernokonstytucyjnej pojawił się dzisiaj. Jest on parafrazą mowy tronowej. Co do szkoły zaznacza adres swe zadowalenie, że jej naturalny rozwój jest zapewniony i wolny od experymentów, wypowiada dalej przekonanie, że nadzór państwa wystarcza, ażeby szkoła swe zadanie religijno-obyczajowe należycie spełniła. W sprawie rozporządzenia językowego wyraża adres ubolewanie, że ono zostało wydane i zaostrzyło (??) antagonizmy narodowe. Adres jest zdania, że ta kwestja powinna być uregułowaną w drodze ustawodawczej.

Wiedeń 15. maja. Jak się dowiaduję, ma podczas dyskusji adresowej w izbie panów wygłosić mowę dr. Juljan Dunajewski.

Projekt adresu izby panów, wypracowany przez p. Dzieduszyckiego, przyjęty został entuzjastycznie przez wszystkie kluby większości.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 15. maja. Ambasador austrjacki w Petersburgu ks. Liechtenstein otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiedeń 15. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza ministerjalne rozporządzenie dotyczące aktywowania sądu obwodowego w Stryju z dniem 1. listopada 1897.

Berlin 15. maja. Nowela do ustawy o stowarzyszeniach wywołała w znacznej części prasy wzburzenie nie do opisania.

Nat. Ztg. wyraża przekonanie, że gdyby projekt rządowy stał się ustawą — policja mogłaby robić, co tylko zechce. Wyjątkowe ustawy przeciw socjalistom, były — zdaniem tego dziennika — wzorem jasności — wobec nowego przedłożenia.

Vorwaerts nazywa przedłożenie „ustawą przewrotową," która skrępuje każde swobodniejsze zdanie robotnika.

Köln. Ztg. omawiając ów projekt zwraca się ostro przeciwko otoczeniu cesarza. Otoczenie to nie umie, czy nie chce zrozumieć intencji monarchy i trzyma zdala od niego tych mężów stanu, którzy są obowiązani jego idee w czyn wprowadzić. Ci mężowie stanu muszą ustawicznie toczyć walkę z dworską kamaryllą i jej intrygami. W otoczeniu cesarza zdaje się panować wyobrażenie, że należy ruch socjalistyczny stłumić żelazną ręką — nawet orężem i socjalizm zgasić krwią".

Artykuł ten wywołał niesłychane wrażenie.

Wiedeń 15. maja. Minister sprawiedliwości zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Angelczykowskiego z Tyśmienicy w Baligrodzie, Dobrzańskiego z Drohobycza do Birczy i Abgarowicza z Rohatyna do Żydaczowa.

Kraków 15. maja. Namiestnik ks. Sanguszko, który przybył tu na publiczne posiedzenie Akademji umiejętności, udzielać będzie jutro w pałacu spiskim audjencyj.

Wiedeń 15. maja. Rezerwoar wodociągowy pod Tullnerbachem, w odległości około 20 kilometrów od Wiednia, grozi pęknięciem wskutek wysokiego stanu wody, ponieważ tama przy rezerwoarze jeszcze nie jest do końca wybudowaną i właśnie woda ją przerwała. W razie pęknięcia rezerwoaru grozi Wiedniowi zalew rzeki Wiedenki. Armaty ustawione na drodze z Tullnerbachu aż do Wiednia mają ostrzedz strzałami mieszkańców nadbrzeżnych o grożącem im niebezpieczeństwie.

Ze wszystkich prowincyj zachodnich nadchodzą rozpaczliwe wiadomości o zniszczeniach, dokonanych przez mrozy w winnicach i ogrodach.

Cetynja 15. maja. Przybył tu książę Battenberg, narzeczony najmłodszej córki kięcia Mikołaja, w towarzystwie kilku rosyjskich wielkich książąt, ich małżonek i księcia Karageorgewicza.

Wiedeń 15. maja. Dzisi jsza *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, zarządzające utworzenie sądy obwodowego w Stryju z dniem 1. listopada 1897 roku.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 15. maja.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 362·62, Węg. Kredyty 393·25, Anglobanki 155·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 255·25, Unjony 297·—, Laenderbank 238·25, Sztacbany 353·37, Lombardy 76·—, Elbethale 267·—, Kolej północno-zachodnia 263·50, Tytuniowe 159·—, Rima 250·—, Alpiny 90·30, Renta majowa 101·95, Węg. renta koronowe 99·85, Losy tureckie 54·30, Marki niemiecki, 58·68.

Berlin 15. maja. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 227·50 (362·59), Sztacbany 150·60, (353·04), Lombardy 33·50 (77·79), Disconto 201·25. Usposobienie mierne.

Frankfurt 15. maja. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 308·— (362·17), Sztacbany 304·25 (352·92). Lombardy 75·90 (90·30), Laura ·—, Harpener 183·20, Disconto 201·—. Usposobienie ciche.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 maja 1897 r.

HOTEL ŻORZA. A. Cielecki z Porchowy. R. hr. Dzieduszycki z Siechowa. R. Zenowicz z Wołynia. L. Michałowski z Krakowa. M. Garapich z Cebrowa. L. Fedorowicz z Żerebek. F. Scazighino z Przewoźca. A. br. Morenboltz z Dinsloken. G. Kohn z Moguncji. A. Knapp, P. Fürst z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Traczewski z Hinowca. H. Grzywiński z Schodnicy. Poz. Köwes z Gródka. A. Prock z Lincu. D. Żelazowski z Rudek. B. Jocz z Przemyśla. J. Bogdańska z Wieczorki. M. Kreitner z Czerniowiec. D. Szyszko z Rosji. S. Cieński ze Stanisławowa. W. Makowski z Rosji. H. Wolf z Wiednia. L. Deller z Krakowca. J. Wysocki z Jaworowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomite w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 563 1—17

Cierpiącym na nerwy

poleca się od lat 15 wprowadzoną i przez profesorów, lekarzy praktycznych i publiczność w coraz szerszych kołach używana metodę leczniczą, polegającą jedynie na zewnętrznem omywaniu, nieszkodliwą tanią i o zadziwiającym skutku. 118 1—5

Należy żądać wyszła, w 25. wydaniu broszurę **Romana Weissmanna:**
„UEBER NERVENKRATKHEITEN U. SCHLAGFLUSS“,
która rozseła się bezpłatnie przez księgarnię Carl Valentin's Sohn Fünfkirchen.



Płyty gumowe,
Szury gumowe do manlochów,
Pierścienie gumowe,
Płyty i sznury asbestowe,
Sznury federweisowe i łojowe,
Tektura na pakunki i t. p.

poleca

ALOJZY HÜBNER
LWÓW
Rynek l. 38.

Własnego wyrobu **Pościel, Kołdry** na **owczej wełnie** po zł. 3·50, 4, 6, 8, 10 do 14. **Materace** włosienne (3 poduszki) po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Poduszki** pierzanne i włosienne. **Prześcieradła, sienniki** itp. najtaniej poleca tylko specjalna pracownia wyrobów pościeli

Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika liczba 5.

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.



Christofle & Cie

c. i k. dostawcy nadworni
Wiedeń, I. Opernring 5
polecają swoje
słynne na cały świat i najlepiej srebrzone fabrykaty

12 **łyżek**	zł. 16.50
12 **grabków** stołowych	„ 16.50
12 **noży** stołowych	„ 17.—
1 **chochla**	„ 6.—
1 **chochelka**	„ 3.50
12 **łyżeczek** do kawy	„ 8.50

Do nabycia po cenach fabrycznych u p. **JULIANA STRZELECKIEGO** we Lwowie.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretans** aptekarza uwień. nagroda. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku tołaki u ludzi i zwierząt domowych

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckara.

Ehrbara i Krzyżanowskiego.

Wiktor Berger
Lwów, ul. Akademicka l. 8.



Główny skład ROWERÓW
warsztat reperacyjny.
Cenniki illustrowane gratis.

Śmierć muchom!

Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia“, Zacherlin, Rozpylacze, Siatki na okna

poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Grunt

zaraz do wydzierżawienia powierzchni 1700 sążni kwadrat. położony na południe pod wysokim Zamkiem ulica Zamkowa l. 14; na gruncie jest mieszkalny dom i piwnica. W bliskości woda i dogodny dojazd. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Piotra Miączyńskiego, Sykstuska 47.

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida
Proszek
przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnymi, wypróbowanymi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności. Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct.; pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. — Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33. i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. 670 1—5

Skład we Lwowie w aptece pod gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie w aptece E. Hellera ul. Grodzka.



ILUSTROWANE WSPANIAŁE WYDAWNICTWO NA JUBILEUSZ CESARSKI

NASZA MONARCHJA

AUSTRJACKIE PROWINCJE

W CZASIE PIĘĆDZIESIĘCIOLETNIEGO JUBILEUSZU J. C. I. K. APOST. MOŚCI CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

Wydane przez JULIUSZA LAURENČIČ'A.

Zbiór fotograficznyzh reprodukcyj najrozmaitszych miast, budowli i malowniczych pejsażów wszystkich prowincyj, w 24 zeszytach co miesiąca raz. Każdy zeszyt zawiera 12 ilustracyj i 12 stronic objaśniającego tekstu po niemiecku, czesku, polsku i włosku.

Komplet jako literacki pomnik jubileuszowy w grudniu 1898.

Każdy zeszyt kosztuje tylko 1 koronę.

Pierwszy zeszyt: Slolice największych prowincyj, właśnie wyszedł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach albo wprost od nakładcy:

117 **GEORG SZELIŃSKI, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien, I. Stefansplatz 6.** 1—1

WIKTOR BERGER — LWÓW
Akademicka 8



rozsyła gratis cenniki illustrowane
APARATÓW
i przyborów fotograficznych.

Brzytwy angielskie i z Solingen znaku bliźnięta pod gwarancją i prawem wymiany po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50, 3 i 3.50, paski do brzytew po ct. 90, zł. 1.20, 1.40 i 1.60, pendzle i czarki na mydło poleca

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Ważne.

Do rozszerzenia **interesów** handlowych, przemysłowych, fabrycznych i wszelkich przedsiębiorstw zarobkowych jedyne specjalne Biuro Ogłoszeń „Impressa“, Lwów ul. Sykstuska 30 — uskutecznia ogłoszenia we wszystkich żądanych dziennikach jak najtaniej. Osobny oddział biura przyjmuje zlecenia wolnych posad, pracy i zarobkowości. Biuro daje znaczny rabat dla ogłoszeń firm krajowych. 1522 1—1

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole krojn **Eugenji Weckorównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskntecznia się odwrotną pocztą.

Przeciw molom i robakom

dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.

poleca

Naftalinę
Antipntrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe 1520 1—?
Piżmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Naftalinowe saszetki
Andela proszek przeciw molom itp.

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Handel założony w roku 1789.

Świece woskowe KOŚCIELNE.

Kwiaty do świec
w wielkim wyborze
poleca

FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.

CACAO GAEDKE

ZNANY
NAJLEPSZY WYRÓB
FABRYK:
W BERNIE I HAMBURGU.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensjonatem** dra Kołączkowskiego na Miedziusiu. Kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny.** Kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacji kolej. Stary Sącz. Sezon od 20. maja. 1440 1—5

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**

NOWO OTWORZONY HANDEL
pod firmą 1475 1—4

J. Friedrich i A. Beacock

ulica Hetmańska liczba 4, obok cukierni Wgo Grossa

poleca:

Farby artystyczne olejne i akwarelowe,
Płótna malarskie na metry i naciągane,
Pędzle i Werniksy do robót artystycznych,
Palety i Stalugi,
Wzory do malowania,
Kasety na farby,
Wszelkie szczotki do potrzeb domowo-gospodarskich,
Miotełki, Trzepaczki, Piórka,
Środki do czyszczenia metali i szkła,
Skórki irchowe i **Gąbki,**
Przybory toaletowe,
Perfumerje i woda kolońska,
Artykuły do kąpieli,
Masę woskową na podłogi własnego wyrobu,
Masę francuską na posadzki,
Lakier bursztynowy na podłogi,
Wosk do nacierania podłóg,
Płaty sukienne,
Szczotki do froterowania,
Mydło, Krochmal, Sodę, Farbkę.

Łaskawe zlecenia na prowincję uskuteczniamy dwa razy dziennie.

Polecając młodą firmę łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zostajemy z szacunkiem

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Marjówka koło Lwowa poczta Lwów.

Medal srebrny wystawy krajowej 1894 r. „Za wzorowe urządzenie zakładu“.

Dział wodoleczniczy: Pensja wraz z kuracją hydropatyczną, wikt znakomity (Table d' hôte) jak dotychczas.

Nowo otworzony Dział dyetetyczny: (Wybór pokarmów co do jakości i ilości zastosowany do rodzaju choroby) z laboratorjum chemicznem.

Masaż, elektryzowanie, dwukomorowe kąpiele elektryczne systemu Prof. Gärtnera, lignum sulfid inhalacje, kąpiele siarczane, solne i inne. Gimnastyka. — Telefoniczne połączenie i łatwa komunikacja ze Lwowem. Zakład zapewnił sobie światłą opiekę, nadzór i radę 1525 1—4

Wp. Drów Wiczkowskiego i Ziembickiego.

Dr. Zygmunt Wąsowicz lekarz zakładowy. **Zarząd Marjówki** p. Lwów.

Zakład będzie otwarty przez cały rok.

Marjówka koło Lwowa poczta Lwów.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restaracja „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16.
Nathan Arnold, Rynek 39.
Władysław Buhalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem“.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohtberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem“.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Jagiellońska.
M. Walker, ul. Sykstuska l. 34.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

1040 1—? **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

Najnowsze doniesienie o modzie z Wiednia.

Na sezon letni 1897 poleca **Grand Magasin „AU PRIX FIXE“** najwspanialsze Nowości w materjach **wełnianych, jedwabnych, konfekcyjnych i do prania i t. d.** po tak bajecznie niskich cenach, że każda pani w własnym interesie powinna sobie najwspanialszą i największą

Kolekcję próbek **Kolekcję próbek**

zamówić, którą bez **kosztów i franko** wysyłamy. Jest w tej kolekcji ogromny wybór **towarów wełnianych, bawełnianych, materyj stołowych, szwajcarskich haftów i t. d.** od najpojedyńczszych do najdroższych.

Z ogromnego składu towarów pozwalamy sobie szczególnie polecić:

- **Jasne materje na sukienki do bierzmowania,** podwójnie szerokie, czysta wełna, ct. 75 i ... **38**
- **Modne materje suklenne,** podw. szerokie, metr ... ct. **32**
- **Ramage modne,** podw. szer., podw. materja za metr ... ct. **40**
- **Szkockie materje modne,** podw. szerokie, czysta wełna, metr ... ct. **68**
- **Wiosenne materje modne,** 120 cm. szerokie, w jasnych i ciemnych odmianach, metr ... ct. **70**
- **Foulé Diagonal,** 120 cm. szer. praktyczne i trwałe materje metr ... ct. **75**
- **Pepita-Nouveautés,** 120 cm. szerok., ct. **95**
- **Kamgarny monopol,** 120 cm. szer., we wszystkich kolorach, m. zł. **1·20**
- **Etamine Exclusiv,** 120 cm. szer., w najświetniejsze kolory metr. zł. **1·50**
- **Prawdziwe tyrolskie loden,** 120 cm. szer. pod gwarancją nieprzemakalne, metr ... zł. **1·50**
- **Czarne materje modne,** podw. szer., wybitne fabrykaty, metr ct. 68. 85, zł. 1·10, 1·25, 1·50, 2·00, 2·75, 3·50, **42**
- **Jedwabne royal,** elegancka nowość, metr ... ct. **95**
- **Francuska pika** w najmodniejszych deseniach, pod gwarancją trwała do prania za metr ... ct. **29**
- **Materje do prania ażurowe,** białe i crême, za metr ct. 50, 48 i ... **35**
- **Lewantyna** o kolorach trwałych w niezliczonych deseniach, m. 22 i **24**
- **Cosmanoska lewantyna.** pod gwarancją do prania, metr ... ct. **32**
- **Zefir lniany,** najlepszy do pracy, metr ... ct. **26**
- **Francuska satyna atłasowa,** w najnowsze desenie, metr ct. 58 i ... **38**
- **Batyst brodé,** wspaniała nowość, do prania, metr ct. 65 i ... **50**
- **Angielski zefir etamine,** biały, écru i kolorowy, metr. ct. 55 i ... **34**
- **Ecru modne płótna,** gładkie i fasonowane metr ct. 55 i ... **45**
- **Francuska Voile de laine,** metr ct. 65 i ... **58**

Mamy na składzie tylko dobre fabrykaty.

Gratis i franco na żądanie ilustrowane żurnale mód.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE“

BRACIA HIRSCH, tylko WIEDEŃ, Graben 15.

674 1—2

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni, molom, pasorzytom na zwierzętach domowych i t. d.



Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni, molom, pasoyrztom na zwierzętach domowych i t. d.

ZACHERLIN

działa zdumiewająco! — Zabija w sposób niezrównany niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców.
Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl.“**

Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin.“

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.